Nr. 153 (5774) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 23 KWIETNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Min. Ludwik Barthou w Polsce

Wczoraj o godz. 17.50 pociągiem z Paryża przybył do Warszawy minister Spraw Zagranicznych Francji, p. Louis **Barthou** w towarzystwie szefa gabinetu p. **Rochat**.

Ministrowi L. **Barthou** towarzyszył od Poznania ambasador Francji w Polsce, p. **Laroche**.

Ministra **Barthou** w imieniu Rządu Rzplitej powitał szef protokółu dypl. MSZ, p. Karol **Romer**, w imieniu ministra spraw zagr. p. Roman **Dębicki**, dyr. gabinetu ministra spraw zagr. Na powitanie przybył również nuncjusz papieski Msgr. **Marmaggi**

Na peronie zebrali się członkowie ambsady francuskiej z radcą ambasady, p. m. p. Bressy oraz gen. Charles d'Arbbonneau, attaché wojskowym. Przybycia gościa oczekiwali liczni przedstawiciele stowarzyszeń polsko-francuskich, przedstawiciele prasy polskiej, liczni korespondenci prasy zagranicznej, przedstawiciele kobiet francuskiej oraz **tłumy publiczności, które zgotowały ministrowi Barthou serdeczną owację.**

Po krótkiem cercle w salonach recepcyjnych dworca, p. min. **Barthou** w towarzystwie ambasadora **Laroche'a** i szefa gabinetu p. **Rochat**, odjechał do gmachu ambasady francuskiej

MOWA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH, JÓZEFA BECKA, WYGŁOSZONA DNIA 22 KWIETNIA NA OBIEDZIE, WYDANYM NA CZEŚĆ MINISTRA BARTHOU.

„Panie Ministrze.

Niech mi wolno będzie wyrazić radość, jaką odczuwam, witając dziś u nas Ministra Spraw Zagranicznych Francji, państwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, z którem łączą nas więzy dawne i tradycyjne, oraz potężne i pokojowe przymierze. Jestem również szczęśliwy, że mogę powitać w Panu, Panie Ministrze, wybitnego męża stanu, który w ciągu całej swej działalności politycznej był zawsze wiernym zwolennikiem naszej przyjaźni i jednym z głównych jej realizatorów.

Układy, łączące Polskę i Francję, są jednym z najsilniejszych i najbardziej żywotnych i najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej; jedynym ich celem bowiem jest organizacja i umocnienie pokoju; w swej treści i w swych skutkach przyczyniają się one zawsze, a nie sprzeciwiają się nigdy, wszystkiemu temu, co służy do ugruntowania dobrodziejstw pokoju, którego pragnie cała ludzkość. Wskazują one naszym obu krajom, jednakowo przywiązanym do najszlachetniejszych idei niezależności i wolności, najskuteczniejszą drogę dla ustanowienia w harmonijnej kolaboracji i przez owocną pracę podstaw lepszej przyszłości.

Witamy w Panu, Panie Ministrze, męża stanu, którego udział przy opracowywaniu aktu dyplomatycznego z 1921 r., tworzącego zasady naszego sojuszu, był tak znaczny i tak osobisty. Pragnę podkreślić specjalnie radość, jaką odczuwamy, widząc Pana wśród nas, i szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić tę radość w sposób jaknajżywszy i jaknajszczerszy.

Podróż, jaką Pan przedsięwziął do nas, pozwoli również i Panu, Panie Ministrze, uczynić obserwacje, niepozbawione wagi, gdyż da Panu możność stwierdzenia, do jakiego stopnia czynniki, które 13 lat temu stanowiły podstawę Pana polityki, były słuszne i odpowiadały koniecznościom i wskazaniom życia. Stwierdzenie takie jest zawsze cenne dla męża stanu i pozwalam sobie sądzić, że będzie ono równie miłe dla Pana, jak dla nas.

Niech mi więc będzie wolno widzieć w Panu, Panie Ministrze, nietylko Ministra Spraw Zagranicznych sprzymierzonego państwa i wielkiego zaprzyjaźnionego narodu, lecz również męża, który od pierwszej chwili, gdy stanął wobec zagadnienia sojuszu polsko - francuskiego, zajął w stosunku do tej sprawy stanowisko równie wyraźne, jak jasne, który był tego sojuszu zwolennikiem najbardziej oddanym i najwierniejszym i który przez swą wizytę w naszej stolicy daje swemu ówczesnemu stanowisku dobitne potwierdzenie.

Głęboko przekonany o niezachwianej trwałości naszego sojuszu, o jego wartości i jego skutkach pomyślnych nietylko dla obu naszych krajów, lecz dla całokształtu spraw międzynarodowych, wznoszę kielich na cześć Jego Ekscelencji, Prezydenta Republiki Francuskiej, za pomyślność wielkiego narodu francuskiego, przyjaciela naszego i sojusznika, i za zdrowie naszego drogiego Gościa, Pana Louis Borthou, Ministra Spraw Zagranicznych Francji.

MOWA P. MINISTRA BARTHOU, WYGŁOSZONA NA OBIEDZIE dn. 22 b. m.

Panie Ministrze.

Odczuwam żywą i głęboką radość, znajdując się w towarzystwie pana, panie ministrze, którego działalność rozwija się z coraz większym autorytetem. Dla wyrażenia tej radości nie będę uciekał się do obowiązkowych obrzędów tradycyjnego protokułu. Zapewne, zwracam waszej ekscelencji wizytę, którą złożył pan we wrześniu r. ub. rządowi francuskiemu, jednakże obecność moja tu wykracza poza ramy aktu kurtuazji. Jestem dumny, reprezentując Francję, całą Francję, która zna cenę wierności, w kraju, z którym łączą ją odwieczne węzły. Przynoszę panu przyjaźń Francji i dziękuję za wyrażenie w tak mocnych słowach przyjaźni Polski.

Ci, którzy wydają sąd o rzeczach z zewnątrz, na podstawie pozorów, a przedewszystkiem ci, którzy się starają wyzyskać nieuniknione trudności w życiu narodów, nie wiedzą, co mogą zdziałać dwie wole, zrodzone z jednego ideału i dążące wytrwale do jednego celu. Są przyjaźnie, których nic zniszczyć nie zdoła, gdyż opierają się zarówno na uczuciu, jak na rozsądku, a także dlatego, że przeszłość panuje nad ich przyszłością.

Pomiędzy Francją a Polską przyjaźń ta stała się sojuszem. W r. 1921, w charakterze ministra wojny, w gabinecie, któremu przewodniczył mój przyjaciel Arystydes *Briand*, brałem udział w zawarciu traktatu, który nas łączy, przybywam dzisiaj jako minister spraw zagranicznych, by stwierdzi jego konieczność i trwałość.

Nasza polityka i wasza odznaczają się jednakową uczciwością. Nie chcemy atakować ani grozić nikomu. Szanujemy wszystkie słuszne prawa. Nasze porozumienie nie sprzeciwia się żadnemu szczeremu wysiłkowi, zmierzającemu do odprężenia. Wśród skomplikowanych zagadnień, które niepokoją Europę, przyjaźń Francji i Polski stanowi czynnik pokoju, stałości, porządku i bezpieczeństwa.

Szybka konsolidacja i wspaniały rozwój państwa polskiego są jednym z najdonioślejszych faktów Europy współczesnej. Dzięki zawartej w niej potędze ideałów, wolność naprawiła zło niewoli. Głos Polski, którego stuletni ucisk nie zdołał stłumić, wyznacza ze słuszną dumą przeznaczenie wielkiego narodu. Nie znosiliście naprożno cierpień. Prawo nie ulega przedawnieniu.

Wasze odrodzenie narodowe, którego hasło rzucił wam i wzór dał wasz sławny marszałek o imieniu dziś legendarnem na całym świecie, uczyniło z Polski kraj wielki, słuchany i poważany. Ogólne bezpieczeństwo, którego Liga Narodów winna pozostać rękojmią i gwarancją, uznane jest przez wszystkie nieuprzedzone umysły za niezbędny i wstępny warunek redukcji zbrojeń.

Pod względem gospodarczym Polska i Francja niezależnie od przeciwieństw, jakie niekiedy dzielnić mogą ich interesy, są zgodne w tym samym, lojalnym wysiłku, zmierzającym do ich zbliżenia.

Tak więc wszystko nas łączy ku wspólnej akcji, jakiej żadna głębsza rozbieżność nie byłaby w stanie rozdwoić, ani też osłabić. Nie mając pretensji podnoszenia naszego ideału do znaczenia przykładu, możemy niemniej widzieć w nim regułę dobroczynną dla wszystkich narodów, które żywią szlachetną troskę pogodzenia świętej miłości swej ojczyzny z solidarnością, wywodzącą się z ducha europejskiego.

Jakże liczne nauki mógłbym wyciągnąć, panie ministrze z waszej wzruszającej i tragicznej historji, przynoszącej zaszczyt duchowi ludzkiemu, gdyby moje bardziej bezpośrednie czynności nie sprowadzały mego przemówienia do granic ścisłej określonego zadania. Jakież imiona, które zyskały podziw, a nawet uwielbienie powszechne, mógłbym wymienić. Jakież dowody współpracy wielkich duchów naszych dwuch narodów mógłbym sławić ku chwale cywilizacji i pokoju, które we wspólnem naszem działaniu stanowią wspólną naszą nadzieję. Polska w oczach naszych tworzy swą historję, która czyni ją równie wielką, jak wielka była jej przeszłość. Z roku na rok daje ona dowody swej siły i rozwija ją dzięki pracowitemu uporowi, wypływającemu z jej płomiennego patrjotyzmu.

Wznoszę kielich, panie ministrze, na cześć czcigodnego pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, wznoszę zdrowie pani Beckowej, której gościnną uprzejmością jestem wzruszony, jak również zdrowie pana, panie ministrze. Piję na pomyślność nieśmiertelnego narodu polskiego. (PAT).

Znowu okropna katastrofa górnicza

Z Białogrodu donoszą, że w kopalni węgla Kakagn pod Serajewem wydarzyła się straszna eksplozja, która spowodowała zawalenie się części kopalni (PAT)

***

Według nadeszłych informacyj, w chwili wybuchu w kopalni węgla w Kakagn pod Sarajewem znajdowało się w szybach 221 górników. Wielu z nich zdołało uratować się ucieczką w pole. Do wczoraj wieczora wydobyto zwłoki 52 górników. Nieznany jest los 78 osób. (PAT)

Czarna śmierć kosi również i w Polsce

Ubiegłej nocy w czasie wydobywania węgla z odkrywki **„Łagisza"** na terenie kopalni **„Antoni"** zawalił się szyb, zasypując dwuch robotników: **Wieczorka** i **Kokosza. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.**

Na kopalni **„Juljusz"** w Kazimierzu na jednym z chodników w czasie pracy dostał się między wagonetki z węglem górnik Szelag i doznał tak ciężkich obrażeń, że w **stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.**

W podziemiach kopalni **„Saturn"** wskutek oderwania się ze stropu filaru zwałów węglowych **doznał zmiażdżenia klatki piersiowej górnik Cukiernik, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.** (PAT).

Skazanie tow. Wallischowej

Z Wiednia donoszą: Przed sądem w Loeben odbył się proces wdowy po znanym działaczu socjalistycznym, Kolomanie **Wallischu**, który z wyroku sądu w Loeben zginął na szubienicy. Akt oskarżenia zarzuca Paulinie **Wallisch** czynny współudział w walkach straży republikańskiej, który polegał na dostarczaniu walczącym środków żywności i papierosów. Paulina **Wallisch** i współoskarżona Marja **Pförtner** przyznały się do zarzucanego im czynu.

Oskarżoną Wallisch, która po straceniu męża cierpi na silny rozstrój nerwowy, podtrzymywało w czasie rozprawy 2-ch policjantów. Sąd skazał obie oskarżone na rok ciężkiego więzienia. (ATE)

Komiczny lęk przed tow. Nicole'm

W opinji szwajcarskiej szeroko komentowany jest fakt zakazania przez władze kantonu Wallis wjazdu prezydentowi rządu kantonalnego w Genewie **Nicole** na terytorjum Wallis. Nicole zaproszony został przez partję socjalistyczną do wygłoszenia przemówienia na dorocznym kongresie okręgu Wallis. Katolicka w większości ludność kantonu zaprotestowała przeciwko przyjazdowi Nicole. Stanowisko to poparła miejscowa prasa. Wobec postawy ludności władze kantonu nie pozwoliły na przyjazd Nicole. (ATE).

Wielkie wzburzenie w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: Pomimo obstrukcji socjalistów, projekt ustawy amenstyjnej został definitywnie przyjęty przez Kortezy 269 głosami przeciw 1. (Donosiliśmy o tym fakcie krótko w numerze poprzednim. **Red.**). Głosowanie dało powód do niesłychanie gwałtownych scen. Socjalista **Prieto** gwałtownie zaatakował projekt, co wywołało burzliwe protesty prawicy. W izbie powstała walka, przyczem posłowie obu stron rzucali na siebie pulpity i szklanki. Jeden z posłów został ciężko ranny. Przy 3-em głosowaniu nad projektem powstało zajście pomiędzy posłem **Prieto** a posłem prawicowym **Albinana**. Ten ostatni rzucił obelgę mówcy socjalistycznemu, za co został przezeń spoliczkowany. Z trudem rozdzielono walczących. Z izby wzburzenie przeniosło się na ulicę. Przed siedzibą partji prawicowej **zabity został jeden z jej członków, kilka innych osób odniosło ciężkie rany.** Policja dokonała licznych aresztowań. Przed jednym ze szpitali wybuchła **bomba.** Grupa ekstremistów została aresztowana w chwili, gdy usiłowała zapalić lont od bomby. Przypuszczają powszechnie, że zajścia te są początkiem nowych zaburzeń. Młodzież skrajna wezwała swoich członków do **zaprotestowania przeciw zapowiedzianej manifestacji 50.000 członków akcji ludowej, na prowincji również panuje silne wzburzenie. W kilku miejscowościach proklamowano strajk protestacyjny.** (PAT).

STRAJK POWSZECHNY I WALKI Z FASZYSTAMI.

Z Madrytu donoszą o niezwykłem podnieceniu, spowodowanem zwołaniem przez katolicką akcję ludową, liczącą w Hiszpanji około 50.000 członków, na dziś po południe olbrzymiej manifestacji młodzieży. W manifestacji tej koła lewicowe widzą groźbę kół faszystowskich. Związki zawodowe ogłosiły w Madrycie strajk generalny. Wszelkie środki komunikacyjne, tramwaje, autobusy, kolej podziemna i inne nieczynne są już od nocy z soboty na niedzielę. Rząd wydał zarządzenia, celem zabezpieczenia dowozu środków żywności i utrzymania ruchu kolejowego. Dotychczas aresztowano kilkaset osób za podżeganie do akcji strajkowej. Również w całym szeregu miast prowincjonalnych wybuchł strajk generalny, który w licznych wypadkach doprowadził do groźnych rozruchów i krwawych incydentów. W Aranjues, gdzie strajkujący robotnicy zdemolowali dwa autobusy, pod czas interwencji gwardji cywilnej czterech członków gwardji zostało ciężko rannych. W Madrycie demonstrujący ekstremiści lewicowi wtargnęli do lokalu akcji ludowej i rozpoczęli strzelaninę, w czasie której jeden komunista został zabity, dwuch policjantów oraz kilkanaście osób cywilnych rannych. Do formalnej bitwy doszło w Mamosa koło Barcelony, gdzie ekstremiści lewicowi napadli na większą grupę akcji ludowej. W toku strzelaniny dwaj członkowie akcji ludowej zostali ranni. (ATE).

ZAPOWIEDŹ PRZESILENIA RZĄDOWEGO.

Z Madrytu donoszą, iż uchwalona przez Kortezy uchwała o amnestji dotychczas nie została jeszcze podpisana przez prezydenta republiki **Zamorę**. Objęte powyższą ustawą osobistości, znajdujące się w więzieniach, nie mogły wobec tego być wypuszczeni na wolność. W kołach politycznych utrzymują, iż prez. Zamora, który odbył z premjerem Lerroux długą konferencję, zamierza wyczekać wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej. **Ogólnie uważają ustąpienie całego rządu Lerroux za nieuniknione, ponieważ minister wojny Hidalgo, finansów Marraco, oraz robót publicznych Guerra del Rio zdecydowani są ustąpić, jeżeli radykałowie w dalszym ciągu popierać będą partje prawicowe.** W razie, gdy nastąpi przesilenie rządowe, prezydent republiki nosi się z zamiarem ponownego skierowania ustawy o amnestji do parlamentu, do czego w myśl konstytucji jest uprawniony.

(ATE).

Federacja Socjalistycznych Organizacyj Młodzieży w Polsce. Posiedzenie dziś o godz. 8-ej. Warecka 7.

Wyrok w procesie Precupa i wspólników

Trybunał wojenny w Bukareszcie ogłosił nocą wyrok w procesie o spisek przeciwko królowi. Wszystkich 13-tu oskarżonych, z ppłk. Precupem na czele, skazano na 10 lat więzienia, a wojskowych ponadto na degradację.

(PAT)

P. Wróblewski nadal prezesem Banku Polskiego

Prezydent Rzeczypospolitej mianował dr. Władysława **Wróblewskiego** prezesem Banku Polskiego **na okres dalszych lat 5-ciu.** (PAT).

Zwolnienie podejrzanych o zabójstwo Prince'a

Niemałą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędziego śledczego w **Dijon** domniemanych zabójców radcy Prince'a. Okazało się, że ani jeden ze świadków nie mógł kategorycznie stwierdzić, że osoby, przez świadków tych widziane, w podejrzanych okolicznościach, są to zatrzymani w więzieniu: **Lussats Carbonne** i **Spirito.** (PAT).

Czy mamy sprzymierzeńców?

Socjalizm otrzymał szereg ciosów i poniósł szereg strat. Są one przykre i bolesne. Dalekie są one jednak od tego, aby mieć charakter decydujący. Socjalizm ma do spełnienia swoje zadanie historyczne, musi odegrać swą rolę dziejową do końca i niema takiej siły, któraby mogłaby temu przeszkodzić. Istnieje poprostu cały szereg zagadnień, które są najbardziej zasadnicze i doniosłe dla ludzkości, a których nikt poza socjalizmem rozwiązać nie potrafi, rozwiązać nie jest w stanie. Sytuacja jest dziś całkowicie jasna. *Ratownictwo kapitalizmu niema żadnych widoków.* Poza kapitalizmem i Socjalizmem zaś *trzeciego* wyjścia niema.

Straty i klęski są nieuniknione tam, gdzie toczy się walka. Droga do celu nie jest drogą prostą, jest ona najeżona całym szeregiem przeszkód i katastrof. Rosną one w miarę zbliżania się do celu.

W obecnym momencie znajdujemy się ciągle jeszcze w okresie *podnoszenia się fali faszystowskiej.* Nie sposób w tej chwili powiedzieć, czy osiągnęła ona już punkt szczytowy, czy zbliża się już nieunikniony moment odpływu. Nie należy jednak liczyć na zbyt długie trwanie tej nocy, która roztoczyła się nad światem. Tempo wydarzeń w dobie dzisiejszej jest bardzo szybkie. W krótkim okresie piętnastu lat, które przeminęły od zakończenia wojny światowej, ileż to wielkich zmian przesunęło się przed naszymi oczyma! Wstrząs starego świata, wzrost demokracji i Socjalizmu, stabilizacja kapitalizmu, a w kilka lat potem jego bankructwo, wreszcie szybki i gwałtowny wzrost faszyzmu. Wszystko zmienia się, jak w kalejdoskopie. Na etapie faszyzmu świat nie może też długo pozostać.

Naczelnem zagadnieniem współczesnego Socjalizmu jest zatem *walka z faszyzmem.* Panuje ono nad całą naszą polityką. Myśl o niej oświeca wszystkie nasze poczynania. Walka ta ma tem większe znaczenie, że poza faszyzmem widzimy już bezpośredni cel, do którego zdążamy. *Jest to nasz ostatni skok do celu.*

Czy walkę tę musimy stoczyć sami? Czy jesteśmy w niej osamotnieni? Czy Socjalizm nie ma sprzymierzeńców? Z kim możemy odbyć wspólnie tę drogę?

Nie można myśleć o jakimś wielkim, powszechnym froncie antyfaszystowskim. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na fakt dziś dość powszechny, na fakt istnienia w wielu państwach obok faszyzmu oficjalnego, rządzącego, drugiego *faszyzmu konkurencyjnego*, który przybiera charakter opozycyjny. Czyż może być mowa o jakimkolwiek związku z takiem kierunkiem? Nie myślimy negować korzyści płynących z rozdziału w faszyźmie, ale nie upoważniają nas one do żadnych sojuszów tego rodzaju. Antagonizm między hitleryzmem, a monarchizmem w Niemczech, między *„dolfusizmem"*, a *hitleryzmem* w Austrji, między „sanacją" a endecją w Polsce, nie stwarza żadnych, najmniejszych możliwości porozumienia z drugim faszyzmem przeciw pierwszemu, z faszyzmem, który schował rogi, przeciw temu, który już bodzie. Zasada łączenie się choćby z djabłem przeciw wrogowi nie jest ani słuszną, ani moralną, ani skuteczną. Bo faszyzm znajdzie zawsze łatwiej wspólny język z innym faszyzmem, niż z Socjalizmem. A gdyby udało się nawet np. u nas coś osiągnąć wspólnie z endecją, to lekarstwo mogłoby się okazać gorszem od choroby.

Dalsza ewentualność, to ewentualność sojuszu z t. zw. demokracją mieszczańską. Jest on niemożliwym poprostu dlatego, że w krajach w których rządzi faszyzm *demokracji wogóle niema.* Znikła jak kamfora, rozpłynęła się bez śladu. Częściowo wsiąkła w faszyzm, częściowo zamilkła.

Są sojusze, o których może być mowa tylko na gruncie polityki parlamentarnej. Są grupy polityczne, z któremi można zawierać tylko związki wyborcze i koalicje rządowe. Gdy jednak otwiera się perspektywa walki rewolucyjnej, wchodzą w grę tylko te ugrupowania, które przedstawiają realną siłę i wolę walki, które reprezentują konkretną treść rewolucyjną, które mają cel i program rewolucyjny.

Jednakowoż sama rewolucyjność nie jest dostatecznym sprawdzianem wartości naszego ewentualnego sprzymierzeńca. Walka nasza ma dwa cele, obalenie współczesnej rzeczywistości i *budowę nowego porządku.* Czy jest możliwym istotny sojusz z tymi, którzy gotowi są pójść z nami szczerze do pierwszego z tych celów, którzy różnią się jednak co do dalszych poczynań? Czy jest możliwym istotny sojusz z tymi, którzy mogą przejść z nami tylko część drogi?

Tam gdzie oba etapy walki są od siebie oddalone, sojusz taki jest zarówno możliwy, jak i pożyteczny. Mogliśmy np. iść do walki o niepodległość z tymi, z którymi musieliśmy się rozejść, gdy w niepodległej Polsce wkroczyliśmy w dalszy okres walk o Socjalizm.

Czyż jednak w tym wypadku rzecz przedstawia się w sposób podobny? Czyż dwa cele naszej walki, walka z faszyzmem i walka o Socjalizm, stanowią dwa oddzielne, po sobie następujące okresy? Tak nie jest. Według naszego najgłębszego przekonania, opartego na analizie nieuniknionych konsekwencyj przeżywanego przez ludzkość przełomu gospodarczego, moment przewrotu politycznego, musi być równocześnie momentem przewrotu społecznego. Między upadkiem faszyzmu, a rozpoczęciem okresu budownictwa socjalistycznego nie wyobrażamy już sobie epoki przejściowej, jakiejś nowej demokracji burżuazyjnej, czy czegoś podobnego. Pojęcia walki z faszyzmem i twórczości socjalistycznej wymawiamy jednem tchem.

Sprzymierzeńcami naszymi są ci wszyscy, którzy mają w tem najgłębszy interes, aby obalić nie tylko krzywdę polityczną, ale również i *krzywdę społeczną*, którzy dzielą z nami nie tylko negatywny ale i *pozytywny* cel walki. Gdyż w tej walce, która stoi przed nami, celów tych rozdzielić od siebie nie będzie można.

HENRYK SWOBODA.

Zgaszone światła

Wychodzi rano z domu, z trzaskiem drzwi zamyka —
w wyświeconych portczętach, połatanych butach,
pustemi ulicami prędko się przemyka
w lichej czapczynie z włóczki, robionej na drutach. — —

Nosi ją w zimie, w lecie, na wiosnę, w jesieni —
idzie prędko przed siebie, ile w nogach siły,
jakby czuł tutaj jeszcze tamten zaduch, z sieni,
z suteryn, z bramy, mdlący, rwący gardło, zgniły. — —

Im dalej, tem weselej — i biegnie w podskokach —
wszystko jedno, czy marzec, lipiec, czy październik,
biegnie rano, by czekać, nim otworzą lokal,
piccolo, mały Janek z narożnej cukierni. — —

Wpada na dół, do kuchni, po trzy schody naraz,
zrzuca w kącie, za piecem domowe łachmany,
zjada chleb, pije kawę, choć z niej bucha para,
za kwadrans jest na górze, już inny, ubrany. — —

W długich, ponsowych spodniach z zielonym lampasem,
w krótkiej kurtce, w czapeczce na wierzchołku głowy,
czeka w sali na gości, nudzi się tymczasem,
kręci się wśród stolików, mały bąk ponsowy. — —

Potem przychodzą goście, jest ruch w interesie,
jak mówi pan Stanisław, gruby starszy kelner, —
zapala papierosy, czy pisma przyniesie —
jak zabawa, dni biegną, zwykłe i niedzielne. — —

Jest święto — pachną ciastka, biała, czarna kawa,
wszyscy patrzą na niego w zachwycie, w podziwie —
ponsowa maskarada, wesoła zabawa —
wczorajsze ciastka zjada, czuje się szczęśliwie. — —

Wieczór niesie zmęczenie, w uszy kładzie watę
i na powieki leje ciężką, lepką senność, —
a przecież smutny wraca, po zgaszeniu świateł,
w wędrówkę w rzeczywistość, do domu, codzienną. — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Jak uzyskać wstrzymanie eksmisji

Po wydaniu dekretu o moratorjum mieszkaniowem, ukazały się w prasie, częściowo nieścisłe, informacje o prawach, przysługujących bezrobotnym właścicielom małych mieszkań do korzystania z odroczeń eksmisji.

W związku z powyższem podajemy następujące informacje:

Prawo do odroczenia eksmisji nie przysługuje automatycznie, lecz należy przeprowadzić je drogą sądową.

Dla uzyskania moratorjum należy przedstawić **zaświadczenie P. U. P. P.** z bieżącego miesiąca, podobnie **świadectwo ubóstwa** musi również nosić datę z bieżącego miesiąca. Dla potwierdzenia wszystkich okoliczności, dających prawo do odroczenia eksmisji, należy postawić świadków, przyczem liczba trzech, jak to podawano, nie jest konieczna.

Wyjaśnić też należy, że z moratorjum korzystają wyłącznie ci, którzy w okresie niepłacenia komornego byli bezrobotnymi. Jeśli taki bezrobocia powstał później, moratorjum danemu właścicielowi małego mieszkania nie będzie przyznane.

Akcja pomocy dla bezrobotnych bankowców

Zw. Zaw. Prac. Bankowych donosi: Okręg warszawski **Związku Zawodowego pracowników bankowych i Kasa Oszczędności R. P.** rozpoczął akcję przygotowawczą, mającą na celu zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych kolegów.

Podstawę tej akcji stanowić będzie ścisła rejestracja bezrobotnych kolegów — bankowców i w zależności od niej zostanie określony zakres i rozmiary tej pomocy.

Zgłoszenia załatwia sekretarjat Związku w Warszawie przy ul. Królewskiej 35 m. 16 w godzinach od 18 do 20 wieczorem.

Głosy czytelników

Barbarzyństwo, czy niechlujstwo?

Wybrzeże Kościuszkowskie pomiędzy nowym mostem kolejowym a wiaduktem przy ul. 3-go Maja pod względem higjenicznym i zdrowotnym urąga najprymitywniejszym potrzebom, bowiem nie wiadomo z jakiego powodu na tej ulicy po stronie trotuaru nie polewa się ulicy i tumany kurzu uniemożliwiają przejście.

Paradoksalnem jest, że po przeciwnej stronie ulicy, gdzie niema trotuaru, połowa ulicy jest polewana.

Nadmienić wypada, że od strony Czerniakowa matki z drobnemi dziećmi tłumnie ciągną na wybrzeże koło Wisły. Są dnie, że wogóle nie sposób jest przejść tą ulicą, bowiem jest tam duży ruch samochodowy i kołowy, tworząc nieprzebytą zasłonę kurzu. Warto by było żeby Komisarjat Rządu zainteresował się tą plagą, która nęka ludzi, spieszących do biur i do przystanku autobusowego.

Zarząd miasta w niechlujny sposób zaniedbał tą ulicę. Niegdyś ładne krzewy na tak zwanym „ślimaku" zostały w połowie zniszczone, albowiem niema komu opiekować się niemi. Jeżeli nawet nie ze względów zdrowotnych, to choćby z poczucia estetycznego i finansowego należałoby o to dbać, boć przecież przy sadzeniu tych krzewów miasto poniosło znaczne wydatki.

Około wielkiego gmachu na rogu ulicy 3-go Maja i Wybrzeża Kościuszkowskiego, z niezrozumiałych powodów, nie polewa się również ulicy. Cóż winni są przechodnie, którzy muszą tu drogą przechodzić?

Komisarjat Rządu winien posłać sanitarno - policyjną komisję do zbadania tego i skończyć z tą ohydą, nękającą ludność, która zmuszona jest chodzić wybrzeżem i ulicą 3-go Maja, pomiędzy Solcem a Wybrzeżem Kościuszkowskiem. Trzeba słyszeć — gdy samochód polewa połowę ulicy, a z drugiej strony podnoszą się tumany kurzu — ile przekleństw i złorzeczeń spada na głowy tych, którzy powinni się troszczyć o zdrowie mieszkańców stolicy.

Mieszkańcy Powiśla.

Polska wyda Litwie groźnego bandytę

Litewskie władze bezpieczeństwa zwróciły się do Polski w sprawie wydania groźnego przestępcy **Ryckusa**, który przed kilkoma tygodniami przekroczył linję administracyjną i schronił się na terenie Wileńszczyzny. **Ryckus**, po ujęciu go przez policję polską, przewieziony został do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Jak się okazuje, ma on na sumieniu **kilkadziesiąt napadów bandyckich, połączonych z licznemi mordami.** Decyzja w sprawie odstawienia Ryckusa do granicy litewskiej zapadnie w najbliższych dniach. (PID).

Proces górali
o udział w zajściach przed starostwem

Dzisiaj rozpoczyna się w Nowym Targu proces o zajścia, wywołane przez górali przed starostwem. Jest to ostatnia z seryj spraw chłopskich na tle wypadków, wynikłych na terenie powiatów podhalańskich w r. ub. Na ławie oskarżonych zasiądzie sześciu górali pod zarzutem stawiania czynnego oporu policji. (PID).

Sprostowanie pomyłki

Do niedzielnego numeru „Robotnika" wkradł się przykry błąd: Na stronicy 3-ej umieściliśmy reprodukcję portretu tow. Ignacego **Daszyńskiego.** Otóż portret ten jest dziełem nie **Norblina,** jakeśmy przez przypadek mylnie podali, lecz **HENRYKA GROMBECKIEGO.**

Wśród nowych książek

HENRI DUVERNOIS. „Siostry Hortensias", powieść. Przełożył Gabriel Karski. Warszawa, 1934. „Rój". Str. 244.

Duvernois, znany czytelnikom polskim z licznych tłumaczeń, jest zręcznym powieściopisarzem i nowelistą, bardzo paryskiego stempla. Nie porywa głębią problematyki, nie zdumiewa wnikliwością psychologicznych dociekań, ale umie zająć i zaciekawić nawet bezpretensjonalnością swych powieściowych pomysłów, w których niezłe znawstwo przeciętnych duszyczek ludzkich i rutyna w rozwijaniu intrygi przyprawione są do smaku szerokiej klijenteli odpowiednią dozą sentymentu i odrobiną musującej frywolności.

W „Siostrach Hortensias" wprowadza nas autor w świat rewjowych „gwiazd", podstarzałych lowelasów, agentów widowiskowych i trochę podejrzanych aferzystów, a na tem barwnem i ruchliwem tle snuje historję pewnego literata, zakochanego beznadziejnie, a nieszczęśliwie we... własnej żonie, próżnej, głupiej i fałszywej, która go zdradza na każdym kroku i poniewiera nim przy każdej okazji. Ale ów Roland Cavellier, jakby chemicznie wyprany z dumy i godności osobistej, znajduje niemal chorobliwą rozkosz w tego rodzaju małżeńskim stosunku, i szczęśliwy jest niezmiernie, że może być dla swej Aliny ostatnią deską ratunkową w chwili jej życiowych i artystycznych niepowodzeń. Wystarcza mu obecność i bliskość, nietyle może niej, ile horendalnie pustej małżonki, gotów jej wszystko wybaczyć i wszystko dla niej poświęcić, nie wyłączając czystego, głębokiego i bezinteresownego uczucia innej kobiety.

Liczna galerja figur powieściowych Duvernois'a niezawsze może przekonywać życiowem prawdopodobieństwem indywidualnych szczegółów, czasem trąci nieco pobieżnością albo przesadą, ale mimo to, ten korowód postaci z paryskiego światka i półświatka, niepozbawiony jest w rysunku pewnego wdzięku i — humoru. Przekład naogół bardzo poprawny, choć są w nim niejakie... osobliwości. Tak np. w apartamentach diwy kabaretowej znajduje się, wśród innych pokojów, „sala licytacyjna" (!?), przyczem te pokoje ogrzewane są... „rurami z ciepłą wodą" (?), co ma zapewne oznaczać — kaloryfery.

***

B. TARKINGTON. Sukces Pani Stelli. — Powieść. Warszawa, Wydawnictwo Współczesne. Przekład J. Sujkowskiej. Str. 199.

Jest to dość ucieszna, „umoralniająca" powiastka na temat: kto zazdrości bliźnim powodzenia i stara się im przez zawiść szkodzić, ten zostanie niechybnie a dotkliwie ukarany. Żywa akcja rozgrywa się w jakiemś amerykańskiem osiedlu przemysłowem, wśród personelu wielkiego przedsiębiorstwa. Szef tej „Wytwórni Naczyń Kuchennych" z łaski autora ucharakteryzowany został nietylko na niesłychanie kulturalnego protektora sztuk pięknych, ale — co więcej — na ojca i opiekuna swych licznych pracowników, który interesuje się żywo nawet szczegółami domowego ich pożycia. Bardzo to wszystko wzruszające, ale raczej do propagandowej bajki podobne.

Powiastkę tę czyta się jednak łatwo i przyjemnie. Przekład staranny, ale miejscami niezbyt przejrzysty: „Chyba, że Aurelja powiedziała komu, że jestem zazdrosna, i może pomyślała, że panna Nelson dowiedziała się, że ona to powiedziała" (str. 184).

***

S. S. VAN DINE. Dom Nienawiści. — Warszawa, Wydawnictwo Współczesne. Przekład J. Sujkowskiej. Str. 326.

Wśród producentów powieści kryminalnych współczesnej nam doby na jednem z najpierwszych miejsc postawiłbym Amerykanina — van Dine'a. Bije on na głowę Leblanc'a, Wallace'a, Farnola, Kinga i wielu innych, dorównywa pod niejednym względem takiemu mistrzowi, jak nieżyjący już Conan Doyle. Tak, jak ten ostatni stworzył swego popularnego Sherloka Holmesa, van Dine'a powołał do życia amatora - detektyw Vance'a, niepospolitego erudytę i subtelnego znawcę tajemnic psychiki ludzkiej. Tylko, że u van Dine'a na daleki plan odchodzą czynniki intuicji, przypadku i odwagi fizycznej, podczas gdy rolę rozstrzygającą w odplątywaniu zagadek kryminalnych gra — chłodna, precyzyjna, matematyczna wprost analiza okoliczności i tła zbrodni.

Ale gusta publiczności domagają się coraz bardziej sensacyjnych podniet i pomysłów. To też, gdy dawniej, w „przyzwoitej" powieści detektywnej wystarczał — naogół biorąc — mord pojedyńczy, — dzisiaj, dbający o swą reputację (i kieszeń) autor, musi frapować czytelników zbrodniami — seryjnemi, których ofiarami padają zwykle całe rodziny, przez jakiegoś wyrafinowanego zbrodniarza systematycznie tępione. Tak właśnie rzecz się ma i w „Domu Nienawiści", gdzie cała niemal rodzina Greene'ów została w sposób niezwykle tajemniczy, w ciągu krótkiego czasu zgładzona. Jak tę straszliwą zagadkę — odepchnąwszy fałszywe poszlaki — rozwikłał genjalny Philo Vance, o tem się dowie czytelnik z bardzo zajmującej, klasycznej w swoim rodzaju, powieści van Dine'a.

***

SAX ROHMER. Zielone Oczy. — Warszawa, 1934, „Rój". Przełożył dr. J. P. Zajączkowski. Str. 285.

Utalentowanym niewątpliwie w tym samym kierunku autorem, jest Anglik — Rohmer, który pod względem techniki pisarskiej ma sporo wspólnego z van Dine'em. I tu „seryjny" mord rodziny Coverby'ch, i tu detektyw — amator w osobie pewnego dziennikarza. Ale Rohmer'owi nie wystarczają pospolite dekoracje współczesności; wiąże przeto, jak w „Zielonych Oczach", motywy dzisiejsze z tajemnicami staroegipskiej egzotyki, a klucz do popełnianych przez nieuchwytnego sprawcę zbrodni lokuje w laboratorjum wschodniego lekarza, dr. Greefe'a, który prowadzi jakieś niesamowite badania nad pochodzeniem i naturą dziwnych istot o cechach ludzkich i — zwierzęcych zarazem. Z tych wszystkich ingredjencyj powstaje umiejętnie spreparowana sałatka detektywna, której ostrego smaku wystarcza w zupełności na 300 blisko stronic powieści.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO. W Warszawie rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie

W sobotę w meczu o mistrzostwo klasy A robotniczego podokręgu **Hapoel** zwyciężył **Czarnych 2:0** (1:0). Zwycięzcy rozporządzali lepszym napadem. Bramki zdobyli: Bitter i Fuks. Sędzia p. Moszyński. Widzów 2500.

W niedzielę **Elektryczność** nie rozstrzygnęła walki z **Marymontem**, uzyskując wynik 2:2 (1:1). Przez cały czas zaznaczyła się przewaga Marymontu, dla którego obie bramki zdobył Weremowicz. Punkty dla Elektryczności były dziełem Stangierskiego i Langego.

W **Wołominie** w meczu towarzyskim Skra osiągnęła z **Huraganem** wynik remisowy 3:3 (1:1). Bramki dla Skry zdobył Smosarski II (wszystkie).

MECZ PIŁKARSKI W PRUSZKOWIE. W Pruszkowie w meczu o mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego Znicz pokonał warszawskiego Drukarza 3:1 (2:0). Pokonani wystąpili w osłabionym składzie. Sędzia p. Urbach dopuścił do zbyt ostrej gry. W przedmeczu drugich drużyn zwyciężył Drukarz 2:1.

GARBARNIA REMISUJE Z LEGJĄ. Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a Legją, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadziła Garbarnia 1:0. Obie bramki, zarówno dla siebie, jak i dla przeciwnika, zdobyła Legja.

PODGÓRZE POKONANE W ŁODZI PRZEZ ŁKS. W meczu o mistrzostwo Ligi rozegranym w Łodzi, ŁKS pokonał Podgórze 2:0 (2:0). Mecz stał na niskim poziomie. ŁKS nieco przeważał i wygrał zasłużenie. Obie bramki zdobył Sowiak.

BEZBRAMKOWY MECZ POLONJI Z WISŁĄ. W Krakowie Polonja w meczu o mistrzostwo Ligi uzyskała z Wisłą wynik bezbramkowy 0:0. Przed przerwą krakowska drużyna miała więcej niewyzyskanych sytuacji. Po zmianie pól gra równorzędna.

PIŁKARZE WARTY POKONANI W SIEDLCACH. W niedzielę odbył się w Siedlcach mecz ligowy pomiędzy poznańską Wartą a miejscowym Strzelcem, zakończony wynikiem 5:2 (2:1) dla drużyny siedleckiej.

PORAŻKA POGONI. We Lwowie odbył się mecz ligowy Pogoń — Cracovia, zakończony wysokiem zwycięstwem Cracovji w stosunku 4:1 (2:0).

Cracovia zawdzięcza swoje zwycięstwo przytomnej grze ataku pod bramką.

AWANTURY NA ŚLĄSKU. W niedzielę na Śląsku rozegrano pięć spotkań piłkarskich z serji wiosennych rozgrywek o mistrzostwo Ligi Śląskiej.

W Lipinach Naprzód, leader ligi, wysoko pokonał AKS 7:1. W czasie zawodów uległ złamaniu nogi reprezentacyjny łącznik AKS, Wostal.

W Katowicach mecz pomiędzy IFC a Śląskiem (zakończony wynikiem remisowym 2:2) miał przebieg dramatyczny. W czasie meczu publiczność — zwolennicy IFC — obili do krwi sędziego, którego wprost z boiska zabrało pogotowie ratunkowe. Jednemu z graczy Śląska, *Giedroniowi*, złamano 3 żebra.

Po meczu gracze IFC napadli na obecnych na meczu dziennikarzy. Dalszym ekscesom położyła kres policja.

WYNIKI O MISTRZOSTWO KL. A: Orkan — Barkochba 6:0, PWATT — PZL 2:2, Legja Ib — Orzeł 3:0 (3:0), Bzura— Świt 1:1 (1:0), Warszawianka Ib — Skoda 2:1, Polonia Ib—AZS 3:2.

W meczu towarzyskim *Gwiazda* odniosła zwycięstwo nad *Makkabi* 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Lerner i Feinbaum, a dla pokonanych Zelcer z karnego.

Boks

KLĘSKA BOKSERÓW KRAKOWSKICH W STOLICY. W niedzielę odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy zespołem krakowskiej Wisły a stołeczną Makkabi, zakończony wysokiem zwycięstwem pięściarzy stolicy w stosunku 11:3.

BOKSERZY YMCA POKONALI CWS. W sali YMCA w Warszawie odbył się towarzyski mecz bokserski YMCA — CWS, zakończony zwycięstwem YMCA w stosunku 11:7.

ESTONJA PRZEGRYWA ZE ŚLĄSKIEM 7:9. Na Śląsku w meczu bokserskim reprezentacji Estonji przegrała z reprezentacją Śląska 7:9.

Tenis

BOLZANO PRZEGRYWA I Z TŁOCZYŃSKIM. Na kortach Legji w dalszych meczach pokazowych trener polskich tenisistów Bolzano przegrał z Tłoczyńskim 6:4 1:6 4:6 3:6.

W grze podwójnej para Hebda — Witman pokonała parę Maks i Jerzy Stolarow 6:2 6:4 6:4.

Kolarstwo

BIEGI KOLARSKIE PRĄDU. Na szosie pod Strugą rozegrane zostały 3 biegi kolarskie, zorganizowane przez RKS Prąd.

W biegu na 72 km. zwyciężył Kiełbasa (AKS) w czasie 2.14:08 s. przed Starzyńskim (Legja) i Urbaniakiem (Skoda). W klasyfikacji drużynowej nagrodę zdobyło WTC (56 pkt.) przed Skodą, Legją i AKS.

Bieg na 36 km. zgromadził 118 zawodników. Zwyciężył Kieliszek (AKS) w czasie 1:05:56 sek.

Trzeci bieg na 25 km. dla turystów wygrał Majda (Prąd) w czasie 51:16 sek.

Gry sportowe

PORAŻKA MISTRZA POLSKI. W meczu koszkówki męskiej o mistrzostwo Warszawy mistrz Polski **Polonia** przegrał ze **Skrą** 20:41 (12:26). Jest to drugie zkolei zwycięstwo Skry.

W hazenie Skra przegrała z AZS 3:4.

Lekkoatletyka

BIEG NAPRZEŁAJ PANÓW O MISTRZOSTWO POLSKI. W Krakowie odbył się bieg naprzełaj panów o mistrzostwo Polski, na dystansie około 7000 m. Zwyciężył Fijałka (Cracovia) w czasie 31:30,4 s., 2) Hartlik (Stadjon Król. Huta), 3) Janowski (Warta Poznań), 4) Puchalski (Warszawianka).

O MISTRZOSTWO POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ PAŃ. W niedzielę odbył się we Lwowie bieg naprzełaj pań o mistrzostwo Polski na 1000 mtr. Zwyciężyła Nowacka (AZS Warszawa) 3:04 sek., 2) Robakowska (Lwów).

Automobilizm

SZEREG STRASZNYCH KATASTROF NA WYŚCIGACH AUTOMOBILOWYCH. We Włoszech w Alessandrji na okrężnym wyścigu automobilowym wydarzył się szereg strasznych katastrof automobilowych, wskutek śliskiego toru.

Jeden z kierowców, Carlo Pedrazzini, wywrócił się wraz z autem i zginął na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Słynny kierowca włoski Nuvolari na tym samym wyścigu uległ wypadkowi złamania lewej nogi.

Trzeci kierowca Minozzi wjechał w tłum, raniąc 6 osób.

Czwarty kierowca Ferrari wywrócił się, raniąc sobie twarz, przyczem auto jego zapaliło się.

Ukąszony przez żmiję

9-letni Stanisław Woźniak (Marki pod Warszawą), przechodząc przez las koło Drewnicy, został ukąszony przez żmiję w prawą nogę. Chłopca przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, skąd po udzieleniu pomocy, został przewieziony do szpitala Dz. Jezus.

Dramat małżeński

w 4 miesiące po ślubie

26-letni Czesław Jagielski, pomocnik kelnera w restauracji „Bar pod 100", wstąpił w związek małżeński przed cztema miesiącami, biorąc za żonę 40-l. pannę. Małżeństwo jednak było niedobrane, więc często wynikały nieporozumienia. Ostatnio w ub. sobotę Jagielski powróciwszy podchmielony do domu, znowu zaczął się sprzeczać z żoną, poczem wyjął rewolwer i strzelił do siebie, trafiając w serce. Na odgłos wystrzału pierwszy wpadł do mieszkania Henryk Dałek, który był u szwagra swego, sąsiada Jagielskiego. Ujrzawszy Jagielskiego, leżącego na podłodze, Dałek zaczął poszukiwać rewolweru. Znalazł go w ręku żony Jagielskiego, Stanisławy, która powiedziała: „Teraz ja zrobię to samo". Dałek rewolwer wyrwał jej i oddał dopiero przybyłemu policjantowi. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć młodego małżonka.

Sensacyjne okradzenie jubilera

w śródmieściu

Podkop pod fundamentami domu

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonano w śródmieściu. Niewykryci podkopywacze dostali się od strony ul. Koziej przez okno, po uprzedniem przecięciu krat, do pustego lokalu, gdzie dawniej mieścił się Bank Cukrownictwa (Krak. Przedm. 55). Z lokalu tego przeszli do piwnicy. Ponieważ mury fundamentu były dość grube, złodzieje podkopali się pod fundamenty tego i sąsiedniego domu nr. 57. Tunelem tym przedostali się do piwnicy domu nr. 57. Tam po zerwaniu grubych desek dębowych, dostali się do okienka piwnicy, poczem przebili sklepienie piwnicy i przez otwór dostali się do magazynu zegarmistrzowsko-jubilerskiego pod firmą „Chronos", należącego do Moszka Silberblecha. Korzystając, że sklep był nieoświetlony, przeszli do pakameru i tam, posiłkując się rakami, rozpruli pawy bok kasy ogniotrwałej, z której zrabowali wszystką biżuterję, wartości około 15 tys. zł. Kasiarze pracowali w rękawiczkach. „Robota" ta trwała przypuszczalnie ze dwie doby.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!..."
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Chandu" i „Na skraju Sahary".
ATLANTIC: „Tańcząca Venus" z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej".
AS: „Don Kichot" i „Pierwsza miłość Cowboya".
BAJKA: „Bestja morska" i „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu".
CASINO: „Przebudzenie".
CAPITOL: „Płomień" oraz „Przyjaciele i kochankowie".

COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Congorilla" i „Pat i Patachon w konkurach".
CRISTAL: „Ken Maynard — poskromiciel".
CZARY: „Parada rezerwistów".
CORSO: „Monsieur Baby" i rewja.
EUROPA: „Maskarada miłości".
FAMA: „Iskor" (film w języku żydowskim).
FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka"
FORUM: „Niewidzialny człowiek".
GLORIA: „Wanima" (film z życia dzikich koni).
HELJOS: „Brat djabła" z Denis King'em oraz Flipem i Flapem.
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".
IKS: „Ludzie za kratami" i „Rok 1914"
KOMETA: „Wschód słońca" i rewja.
ITALJA: „Pod fałszywą flagą".
LOS: od 4-ej „Flip i Flap". Od 8-ej „Człowiek małpa".
LUX: „Zabawka" i „Królowa Południa".
MAJESTIC: „Porwanie" i rewja.

MIEJSKI: „Prywatne życie Henryka VIII". O g. 4 dla ml.: „Każdemu wolno kochać".

MEWA: „Obiad o 8-mej" i „Noc w Chicago".
MASKA: „Człowiek, który ukradł serce" i „Szaleńcy".
NOWY SPLENDID: „Życie bez jutra" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Uśmiech szczęścia" i „Panna Josetta moja żona".
OKO PRASKIE: „Halka" i dodatki dźwiękowe.
PALACE: „Byłem ci wierny" i rewja „Wiosna w Warszawie".

PAN: „Maharadża Rampura" i „Pod wrogim sztandarem".

PETIT TRIANON: „Małżeństwo dla opinji" i „Panna Josetta, moja żona".
PRAGA: „Burza o brzasku" i rewja.
PROMIEŃ: „Fałszywy strzał" i „12 krzeseł".
RIVIERA: „Serca wiecznie młode" i „Księżna Łowicka".
ROXY: „Parada rezerwistów".
SOKÓŁ: „Hrabina Monte Christo" i „Za dwa pocałunki".
STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Greta Garbo.
TON: „Niewidzialny człowiek".
UCIECHA: „Sztuka życia".
UNJA: „Hotel studentów" i rewja.

Z ŻYCIA PARTJI

PONIEDZIAŁEK, 23 b. m.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY. Dziś o g. 6-ej odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. OKR przy ul. Długiej 21.

W poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie Komitetu Wyborczego, dzielnicy Praskiej z referatem tow. *Raabego. Obecność członków Komitetu Wyborczego obowiązkowa.*

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA I MIĘDZYZWIĄZKOWA W SPRAWIE MANIFESTACJI 1 MAJOWEJ ODBĘDZIE SIĘ DN. 24 KWIETNIA R. B. O GODZ. 6.30 P.P. UL. KACZA 7.

Zw. Zaw. i Dzielnice jak również przedstawiciele organizacji biorących udział w wspólnej manifestacji proszeni są o punktualne przybycie.

Z WARSZ. ROB. AJENCJI PRASOWEJ. We wtorek, dn. 24 b. m., o godzinie 5 popoł. odbędzie się w lokalu WOKR. — Długa nr. 21 zebranie *Warszaw. Rob. Ajencji Prasowej.*

Członkowie WRAP. proszeni są o punktualne przybycie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Ucieczka" Galsworthy'ego.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" Grannichstaedtena.

TEATR NOWY. Dziś „Simona" Devala (autora „Stefka", „Mademoiselle" i „Towariszcza").

TEATR POLSKI. Codziennie T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni dramatu Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem, Bendą i Żabczyńską.

Ceny b. zniżone (od 60 groszy).

JUBILEUSZ ADWENTOWICZA. Dnia 26 b. m. odbędą się uroczystości, związane z 35-leciem pracy scenicznej Karola Adwentowicza, który wystąpi w roli wojewody w tragedji J. Słowackiego p. t. „Mazepa". Po raz pierwszy publiczność teatralna Warszawy zobaczy Jubilata w tej wspaniałej, opromienionej legendą, roli, którą kreowali najświetniejsi zawsze reprezentanci aktorstwa polskiego.

TEATR „CYGANERJA": Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko".

W jednym z ostatnich numerów dziennika wiedeńskiego, *„Neue Freie Presse"* ukazała się korespondencja dr. Franza *Muellera*, w której między innemi znajduje się następujący ustęp: „Będąc przejazdem w Warszawie, byłem na przedstawieniu teatru rewjowego „Cyganerja". Wyszedłem oczarowany. Program „Wesołe jajko" mógłby być wzorem dla wszystkich teatrów i kabaretów wiedeńskich, tyle w nim inwencji, humoru, śmiechu, a wszystko w najlepszym stylu".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Dziś teatr nieczynny.

TEATR „8.30". Dziś komedja muzyczna J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Idziemy na wyścigi".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś rewja „Sportowcy, łączcie się".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

Partnerami Karola Adwentowicza będą pp.: I. Grywińska, J. Śliwicki, M. Wyrzykowski, L. Łuszczewski, A. Rotter Jarnińska, B. Rosłan, A. Piekarski, J. Srebrzycki.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 13 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie stolicy". 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 „Kronika harcerska". 15.25 „Chwilka lotnicza i przeciw gazowa. 15.35 Muzyka lekka. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Utwory fortepianowe. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Muzyka taneczna. 18.50 Program. 18.55 Rozmaitości 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert. 21.00 „Kobieta w Sowietach". 21.15 Koncert. 22.00 Muzyka lekka. 22.40 Odczyt. 23.00 Komunikaty.

WTOREK, 24 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień następny. 8.05 Przerwa. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne stolicy". 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — Koncert. 12.330 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik Południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze.— 15.20 Muzyka z płyt. 16.05 „Skrzynka P. K. O.". 16.20 „Kącik językowy". 16.35 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.30 Odczyty przyrodnicze. 18.10 Koncert Chóru Dana. 18.50 Program. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Wiadomości rolnicze". 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert. 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Organizacja Młodzieży TUR.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Dziś o godz. 5 odbędzie się posiedzenie *Egzekutywy*. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO, LECZ CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody: Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od południowego zachodu kraju. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Tajemnica willi „Coeur Monique"

Jak „wykryto" Lwa Trockiego w Barbizon

We Francji niedaleko głównej drogi prowadzącej z Fontainebleau do Barbizon stoi willa **„Coeur Monique"** otoczona parkiem. Przed trzema miesiącami pojawili się w tej willi tajemniczy goście, którzy stali się w krótkim czasie ośrodkiem zainteresowania miejscowej ludności. Brama wiodąca do parku była dniem i nocą zamknięta, a dwa psy czuwały, aby nikt niepożądany nie dostał się do willi. Praczka i dostawcy żywności podawali swe rzeczy przez kraty; drzwi nigdy im nie otwierano. Niekiedy można było zobaczyć w parku ludzi, mówiących jakimś obcym językiem. — Pojawiała się tam i niemłoda już kobieta oraz mężczyzna w okularach, z siwą bródką. Człowiek ten nigdy nie pokazywał się w Barbizon. Do miasta wychodzili tylko dwaj jego sekretarze. Ci jednak również unikali ludzi, nie zawierali znajomości a na pytania odpowiadali monosylabami, nie wyjawiając swych nazwisk. Razu pewnego spotkał ich jeden z mieszkańców Barbizonu, rosyjskiego pochodzenia. Usłyszawszy rosyjski język przystąpił do młodych ludzi i zapytał: Czy wy jesteście Rosjanami? Jeden z nich odpowiedział **„Nie!"** i szybko się oddalili.

„CENTRALA SZPIEGOWSKA".

W małem miasteczku, gdzie wszyscy wzajemnie się znają, trudno zachować incognito. Ciekawi wypytywali listonosza, ale okazało się, że i ten nie znał mieszkańców willi **„Coeur Monique"**. Nie otrzymywali zresztą żadnych listów. **Całą pocztę przywoził im z Paryża jakiś motocyklista,** jeden z niewielu ludzi, którym otwierano bramę parku. W Barbizon rozeszły się wkrótce pogłoski, że w willi mieści się centrala szpiegowska. Pogłoski te doszły do uszu Maria **Rogora,** mera barbizońskiego. Ten skolei zdał sprawozdanie prokuratorowi republiki. Z nakazu prokuratora willa znalazła się pod nadzorem tajnej policji.

TAJEMNICZY MOTOCYKLISTA.

Policjanci w cywilnych ubraniach, — strzegący tajemniczej willi bliscy byli rozpaczy; **ścisła kontrola do niczego nie doprowadzała.** Wreszcie przypadek przyszedł im z pomocą. W ub. czwartek wieczorem żandarmi zauważyli na drodze motocyklistę z willi **„Coeur Monique"**, który jechał bez przepisowego światła. Policjanci zatrzymali motocyklistę i zażądali wylegitymowania się. Ten ostatni odmówił, wobec czego młodzieńca sprowadzono na posterunek żandarmerji. Podczas rewizji znaleziono u przesłuchiwanego mnóstwo listów, przeznaczonych dla mieszkańców willi. — Przygodę zakomunikowano prokuratorowi i oddziałowi tajnej policji w najbliższem mieście.

POGOTOWIE POLICJI I ŻANDARMERJI.

W nocy z piątku na sobotę mieszkańcy Barbizon nie spali. Żandarmerja miejscowa była w pogotowiu. Z sąsiedniego miasta przybył oddział konnej gwardji. Silny oddział policji skoncentrowano w okolicy willi. W mieście rozeszły się pogłoski, że w willi mieszkają **mordercy Princea** i że nad ranem **willa będzie wzięta szturmem.** Ale dopiero w południe następnego dnia przyjechali z sąsiedniego miasta: prokurator republiki, sędzia śledczy i kilku inspektorów tajnej policji. Prokurator zadzwonił, ale nikt się nie odzywał. Długo trzeba było czekać, zanim ktoś doszedł do bramy.

— W imieniu prawa, proszę otworzyć.

Po długich rokowaniach ostatecznie zdjęto łańcuch i przedstawiciele władz weszli do parku a następnie do willi.

CZŁOWIEK W OKULARACH.

W pokoju na pierwszem piętrze za stołem siedział człowiek w okularach, z siwą bródką. Przed nim leżały dwa rewolwery wielkiego kalibru. Prokurator przedstawił się, a następnie oświadczył, że przybył do willi, aby poinformować się co do tajemniczego motocyklisty, gdyż zachodzi podejrzenie., że motocykl jest ukradziony...

— Pańskie nazwisko, proszę?

— Nazywam się **Szwedow.**

Ale prokurator poznał kogo ma przed sobą.

—Pan nazywa się **Trocki?** — zapytał prokurator.

— Tak jest, jestem **Trocki.**

— Proszę o dokumenty.

Były generallissimus sowiecki pokazał paszport, wystawiony przez francuskie ministerjum spraw wewnętrznych. Rząd francuski udzielił **Trockiemu** pozwolenia na pobyt na Korsyce, a potem pozwolenie rozszerzono na departament Seiny i Marny. **Trocki** skorzystał z tego pozwolenia i osiedlił się w Barbizon. Miejszka z nim żona i dwaj sekretarze: Rosjanin i Polak, dwie służące — Niemki i motocyklista, który mimowoli zdradził konspiratorów.

Dokumenty były w porządku, wobec czego przedstawiciele władz opuścili willę, nie przeprowadziwszy rewizji.

No pożegnanie **Trocki** miał powiedzieć do prokuratora:

— Ukrywam się, aby uniknąć zemsty białogwardzistów. Jestem starym konspiratorem. Obecnie pracuję nad utworzeniem czwartej międzynarodówki.

HISTORJA ZE ŚLUSARZEM.

Tylko jeden z mieszkańców Barbizon może pochlubić się, że był w domu **Trockiego.** Jest to ślusarz **Gautier.** Przed trzema tygodniami zepsuł się w willi wodociąg. Konspiratorzy ze szkoły **Trockiego** ślusarza przyjęli nadzwyczaj ostrożnie. Jeden z sekretarzy wprowadził go do pokoju, w którym miał pracować, poczem zamknął go na klucz.

— Po skończeniu pracy, proszę zapukać, a natychmiast się otworzą.

Dziwne przyjęcie wcale nie podobało się ślusarzowi. Śpieszył się z robotą, aby jaknajprędzej opuścić willę. Skończywszy, odrazu zapukał. Sekretarz otworzył drzwi i szybko wyprowadził ślusarza aż za bramę.

NICZEGO PODEJRZANEGO NIE ZNALEZIONO.

Współpracownikom pism miejscowych oświadczył dyrektor tajnej policji, co następuje:

— Wiedzieliśmy doskonale o jego pobycie. Na Korsyce, gdzie mieszkał początkowo, otrzymywał dużo listów z pogróżkami i dlatego prosił o pozwolenie, aby mógł zamieszkać w jednej z południowo - francuskich miejscowości kąpielowych. Tam jednak pobytu jego nie zdołanoby utrzymać w tajemnicy.

Pod koniec ubiegłego roku minister spraw wewnętrznych pozwolił **Trockiemu** na pobyt w departamencie Seiny i Marny pod nazwiskiem jednego z swych sekretarzy.

Oczywiście zapewniliśmy sobie tajny dozór nad **Trockim** w Barbizon, gdyż z jednej strony chcieliśmy uchronić go przed różnemi wypadkami, a z drugiej zaś strony musieliśmy śledzić go, aby wiedzieć czem zajmuje się i co robi były współpracownik **Lenina.**

Tajemniczość jaką otoczona została willa, wywoływała najrozmaitsze pogłoski. Mieszkańcy Barbizon oświadczali, że w willi znajduje się **tajna drukarnia.** Pogłoski te należało sprawdzić. Potem wydarzyła się przygoda z owym motocyklistą. W ten sposób władze sądowe z sąsiedniego miasta musiały wkroczyć do willi.

W willi oczywiście nie znaleziono żadnej drukarni ani śladu po niej. Władze starannie przeczytały skonfiskowaną korespondencję, ale nie znaleziono w niej nic, za co mógłby ktokolwiek odpowiadać przed sądem i dlatego wszystkie papiery oddano **Trockiemu** z powrotem.

W WILLI SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Willa **„Coeur Monique"** jest własnością sędziego śledczego **Lamotta,** który ją wydzierżawiał inżynierowi **Mollinierowi.** Dzierżawca wprawdzie zwrócił uwagę właścicielowi, że chce umieścić w willi jednego z swych przyjaciół, ale sędziemu ani na myśl nie przyszło, że tym przyjacielem mógłby być **Trocki.**

Mollinier jest byłym komunistą, obecnie zwolennikiem **Trockiego** i zwolennikiem czwartej międzynarodówki, którą organizuje były sowiecki komisarz ludowy wojny.

JAK ŻYŁ I PRACOWAŁ TROCKI W BARBIZON.

Prasa francuska zamieszcza ciekawe szczegóły z życia Trockiego podczas jego pobytu w Barbizon. **Trocki** wstawał wcześnie rano i rano też przyjmował wizyty. Przy rozmowach z ludźmi, którym pozwolono wstąpić do willi obecny był zawsze sekretarz **Trockiego.** Najczęściej odwiedzali **Trockiego** niejaki Gabrjel **Brauch** i Polak znany pod pseudonimem **„Staś"**, wysoki, szarooki blondyn. **Brauch** i **„Staś"** cieszyli się zupełnem zaufaniem **Trockiego,** który powierzał im nawet poważne misje.

Trocki sam nigdy nie opuszczał Barbizonu. Do Paryża, udawała się zwykle jego żona; wyjeżdżała wcześnie rano, a wracała dopiero w nocy. Pewnego razu żona Trockiego nie wróciła do domu o zwykłej porze. W willi **„Coeur Moniqu"** zapanowała panika. Motocyklista kilkakrotnie wyjeżdżał i znowu wracał. Po raz pierwszy sekretarz zostawił **Trockiego** samego. W willi obawiano się, że białogwardziści zabili **żonę Trockiego.** Ta jednak z pewnym opóźnieniem wróciła do domu żywa i zdrowa.

Mieszkańcy willi wykazywali paniczny strach przed białogwardzistami i prawowiernymi komunistami. Każda błaha historja wywoływała panikę. W lutym nadeszła z Paryża jakaś alarmująca wiadomość. Całe dwa tygodnie mieszkańcy willi byli w pogotowiu. W ogrodzie bez przerwy obserwowano przechodniów. Nic jednak się nie stało i z czasem zapanował w willi spokój. W tym czasie w okolicy mówiło się, że mieszkańcy willi postanowili przenieść się do Royanu. Tak jednak się nie stało i dopiero ostatnio ich pobyt został ujawniony.

Tesknota za mlekiem
Obrazek ze strajku farmerów w Ameryce



W Ameryce trwa jeszcze ciągle strajk farmerów. W niektórych okolicach farmerzy nie dopuszczają mleka do miast. Mleko wskutek tego podrożało. Niektóre miasta są przez szereg dni pozbawione mleka.

Na naszem zdjęciu grupa dzieci patrzy żałośnie na próżne flaszki z mlekiem.

Dzieci w Rosji sowieckiej
Obrazek z sierocińca w Moskwie



Beverley Nichols 24)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Ale czy ten argument jest znów tak bardzo przekonywający? Czy będzie to dla kogoś tak wielką pociechą, gdy mu powiemy, że raczej zostanie spalony na śmierć, niż zagazowany? Oczywiście wcale mi się nie uśmiecha zakończenie życia w którykolwiek z tych dwóch sposobów.

Ponadto, gdy zanalizujemy argumenty zwolenników wojny gazowej, gdy do tych argumentów zastosujemy statystykę, przekonamy się, że są one równie mylne, jak najstraszliwsze przepowiednie najbardziej wystraszonego pacyfisty. Profesor Haldane naprzykład, obliczając w przybliżeniu przypuszczalny skutek zbombardowania Londynu gazem, opiera się na wstępnym ataku niemieckim z 11-go marca 1918-go roku. Czytelnicy pamiętają chyba, że od 11-go do 14-go marca Niemcy wystrzelili 150.000 pocisków iperytowych na miasteczka i wsie Cambrai Salient. Haldane wykazuje, iż wywołało to tylko 4.500 wypadków zatrucia, z czego tylko pięćdziesiąt śmiertelnych. Przyznaje, że gdyby takie bombardowanie skierowano na Londyn, wypadków byłoby *„może dziesięćkroć więcej, gdyby ludność miała maski przeciwgazowe"*. Innemi słowy, byłoby tylko 500 zabitych, podczas gdy 45.000 ludzi, pokrytych oparzeliznami, podobnemi do raka, umieszczonoby w szpitalach. Ale nawet osiągnięcie tak stosunkowo nikłych rezultatów „wymagałoby kilku z rzędu nocnych odwiedzin coś około tysiąca samolotów". Jak zaś dowodzi profesor Haldane, liczby takiej nie można dotychczas osiągnąć w praktyce.

Zazdroszczę wam, jeżeli potraficie czerpać otuchę z tego argumentu. Haldane, obliczając zabitych na 500 (z pominięciem daleko większej liczby ciężko rannych), wychodzi z założenia, że *cała ludność nosi maski gazowe.* Jest rzeczą oczywistą, że zaopatrzenie wszystkich obywateli wielkiego miasta w maski gazowe, spodziewając się przy tem, że wszystkie będą funkcjonowały bez przerwy, jest równie niemożliwe, jak zaopatrzenie w maski całego fruwającego ptactwa. Argument ten wydaje się przeto dość niemądry.

Nie można spać, jeść, ani mówić, kiedy się nosi maskę gazową. Można tylko siedzieć spokojnie lub niezdarnie kręcić się po mieszkaniu. Minimalna część ludności znajdzie może ucieczkę w schronach z filtrowanem powietrzem — w schronach, które dopiero mają być zbudowane. Pozostała ludność będzie bezbronna.

Chyba niema potrzeby tego dowodzić.

Jednak dla pisarza o błyskotliwym umyśle, broniącego w sposób zdecydowany wojny chemicznej, argumenty profesora Haldane'a są najlepszemi argumentami, jakie wogóle można przytoczyć. Mam za mało miejsca, aby dać sprawiedliwą ocenę opinji profesora. Jeżeli jednak zapoznacie się z jego pracą, będziecie musieli przyznać, że argumenty w niej użyte są conajmniej natury negatywnej.

Coprawda, miło dowiedzieć się, że fatalne skutki iperytu mogą być nie tak groźne, jak się spodziewamy. Bardzo pociesza nas wiadomość, że ból, jaki sprawia chlor, jest drobnostką, w porównaniu z bólem, jaki wywołuje rana septyczna. Przyjemnie usłyszeć, że atak tysiąca aeroplanów jest jeszcze w praktyce niemożliwy. Zachęca nas również bardzo projekt wojny humanitarnej, podczas której używanoby wyłącznie pocisków z gazem łzawiącym, zabraniając jednocześnie żołnierzom noszenia okularów ochronnych; żołnierze ulegaliby więc tylko chwilowemu oślepieniu. (Nic się jednak nie mówi o tem, w jaki sposób można urzeczywistnić to pobożne życzenie!) Ale są to tylko, jak już wspomniałem, argumenty negatywnego charakteru. Ponadto przeczy im takie mnóstwo opinij ekspertów, że nawet tak poważane nazwisko, jak profesora Haldane'a, przestaje wywierać na nas wrażenie.

Zbadajmy więc teraz owe opinje.

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.